№ 275. Kraków 30 Listopada — Sroda Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

...go miesiąca.

Sącz Rynek 31. 231

W. Grabowski Maksymilijan

Prenumerata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

„Na sam... ...datek" prenumerować nie można.

Austryackiem (pocztą) złr. 24, „ 12, „ 6, 2 cen. 2...

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 29 listopada.

I.

Wypowiedzieliśmy wczoraj szczerze i otwarcie przekonanie nasze o rzeczywistém zadaniu komisyi powołanéj do ułożenia ustawy gminnéj dla zachodniéj części naszego kraju. Wypada nam teraz kilka zrobić uwag o samym przedmiocie, tojest o gminie. W uwagach tych nie przesądzamy nic i nikogo, dopełniamy tylko obowiązku dziennika krajowego.

W uwagach naszych nie podajemy żadnego projektu, nie stawiamy żadnéj teoryi, nie trzymamy się żadnéj doktryny. Wyrobienie projektu należy do komisyi. Teorye i doktryny o gminie są niebezpiecznemi, bo skrzywiają zwykle pojęcie rzeczywistości, naginając ją do formuł *a priori* i aksiomatów. Gmina jest faktem: albo jest, albo jéj niema. Jeżeli jéj niema, stworzyć jéj nie można. Jeżeli jest, ma swe warunki bytu i istnienia niezawisłe od teoryi, ma żywioły z których się składa, których ani wymyśleć, ani zaprzeczyć żadna doktryna nie zdoła. Jeżeli gmina była, to żywioły jéj są i żyją; jeżeli straciła właściwą swoją formę i właściwą działalność, to dosyć jest zgromadzić jéj żywioły i nadać im wolność związania się w gminę, aby jéj formę i działalność przywrócić. Chodzi też tylko o organizowanie gminy.

Jeżeli więc w téj czynności to tylko będzie pożytecznem i praktycznem, co będzie prostém i naturalném, tak też w tém co się pisze o gminie, czy to będzie ustawa, czy projekt, czy wreszcie proste uwagi, głównym przymiotem jest jasność i zrozumiałość. To co będzie sztuczném, zastósować się nieda, przynajmniéj nie da się zastósować z łatwością, a w organizacyi gminy tak jak ją pojmujemy, idzie więcéj o danie porządnéj pomocy żywiołom gminnym, tojest o wprowadzenie ładu przy zawiązaniu węzła gminnego, aniżeli aby samemu węzeł ten zawiązywać. To co jest ciemném w piśmie, nie będzie od ogółu zrozumianém a tém mniéj pojętém, gdy tymczasem idzie właśnie o to, aby to, co się mówi, było niejako odbiciem dążności i chęci ogółu, pragnienia lubo może nie dość wyraźnie oznaczonego, słowem aby nie przechodziło sfery pojęć gminnych i wyrażało się językiem właściwym i dla każdego dostępnym.

Z tego mniemać wypada, że przedewszystkiem unikać należy wyrażeń, które wymagają dopiero definicyi. W rozprawach o gminie czytamy często: gmina *miejscowa*, *pojedyncza*, *zbiorowa*, *ziemska*, *właściwa*, *powiatowa*, itd. Wyznajemy otwarcie, iż nie rozumiemy sami co znaczą owe kwalifikacye gminy. Każda gmina jest *miejscową*; *obcą*, *zamiejscową* jest inna gmina, i obcą jest tylko względem drugiéj gminy. Każda gmina jest *pojedynczą*, i tylko wtedy jest gminą; jeżeli kilka gmin się połączy, to nie stworzą gminy *zbiorowéj*, lecz przestaną być gminą, staną się *powiatem*, lub czem innem z gmin kilku złożonem, bo gmina jest jednostką społeczną, tak dobrze jak nią jest gromada, jak jest nią daléj rodzina. Również każda gmina jest *ziemską*, chyba że przez *ziemską*, rozumieć *wiejską* potrzeba, dla odróżnienia jéj od *miejskiéj*; ale wtedy czemu nie użyć wyrażenia *wiejska*, bo przecież i gmina *miejska* w ścisłem znaczeniu jest *ziemską*. Każda gmina jest *właściwą*, bo inaczéj nie jest gminą; przestaje być gminą, skoro jest *niewłaściwą*, skoro staje się sztuczną. Sztuczną gminą jest *bezirk*, jest powiat, a takowy nie może być gminą *powiatową*.

Na cóż się przydadzą wszystkie te rozróżnienia wymagające definicyi? Zdaje nam się, że najlepiéj pozostać przy naturze rzeczy. Rzeczy naturalne nie potrzebują definicyi; nie potrzeba definiować co jest wieś lub miasteczko, nie potrzeba także na oznaczenie co jest gromada lub gmina. Unikaćby wypadało wszelkiego zamięszania i zbałamucenia wyobrażeń, zwłaszcza w przedmiocie gminy, gdzie wszystko co nie jest naturalnem i prostem, nie może być ani właściwem ani trwałem. O ile sądzimy, użycie wyrażeń gromada, które każdy rozumie, wieś, miasteczko, byłoby nierównie naturalniejsze niż wszelkie inne.

Gromady składały gminę, czemuż jej i dziś składać nie mają. Mniemamy, że owe gminy miejscowe które się dopiéro łączyć mają aby tworzyć gminę również miejscową naturalnie, ale jakąś większą, niby to właściwą, są to po prostu nasze gromady i wsie. Bo owe gminy miejscowe nie mają praw odpowiednich gminie, ma je dopiéro owa większa gmina z gmin miejscowych złożona. Nie jestże więc ważną rzeczą dla uproszczenia i wyjaśnienia przedmiotu, pozostać przy tradycyi i w rzeczywistości. Gromada jest naszą tradycyjną jednostką społeczną, wynikłą ze stosunków naturalnych między ludźmi na jednem miejscu osiadłemi.

Skoro się zaś gromady wiejskie w pewnéj liczbie połączą wspólnym związkiem, i to odpowiednim nietylko społecznym swym stosunkom, ale stosunkowi do państwa, tworzą nową jednostkę, którą jest gmina. Jeżeli gromada jest pierworodną jednostką społeczną, ma swoją właściwą organizacyę; ma ją także gmina, która jest w naszém pojęciu istotą *sui generis*, z naturalnych sąsiedztwa stosunków wypływającą, ale zawsze jednostką. Są sprawy gromadzkie, są sprawy gminne, jest władza gromadzka, jest władza gminna, to wszystko łatwo się pojmuje, bo jest naturalne. Dalsza centralizacya w gminy zbiorowe, powiatowe wprowadza zamęt; bo któż naprzykład wytłómaczy i określi, co są sprawy gminne miejscowe, a gminne zbiorowe?.....

Korespondencya Czasu.

Podhajce 17 listopada.

(K. B.) Organizacya gmin, która teraz właśnie w kraju naszym narad dwóch komissyj jest przedmiotem, jest kwestyą tak ważną, tak z wszelkiemi żywotnemi dla kraju kwestyami ściśle związaną, że niepodobna, aby każdego mieszkańca kraju uwagi na siebie nie zwróciła, szczególniejszego zajęcia nie wywołała.

Ponieważ skład społeczeństwa miejskiego w całym świecie jest jednakowy, więc organizacya gmin w miastach gotowe znajdując żywioły trudności nie podpadnie, a w ostatku to co po inszych krajach praktycznem i dobrem się już okazało, i u nas zastósować się da.

Inaczéj się ma z gminami niegdyś poddańczemi; te więc za przedmiot mych uwag sobie obrałem.

Wszystkie urządzenia społeczne i polityczne w kraju naszym tak oczywistą cechę tymczasowości na sobie noszą, że nie dziw, iż mnóstwo zachodzi społecznych stosunków, które dotychczas uporządkowane nie są i że tak rzekę, prawu zwyczajowemu podlegają.

Przeznaczeniem ordynacyi gmin jest ustalić kształty życia społecznego w jego podstawie (gminie) aby na téj podstawie życie polityczne daléj rozwijać się mogło.

Gmina dzisiejsza nie jest zgromadzeniem ludzi przypadkiem lub własną wolą na pewnym kawałku ziemi zebranych, którzy dopiero razem zamieszkać i żyć zamyślają; jest ona owem odwiecznem drzewem, które z niepozornéj powstawszy roślinki w pień, konary i niezliczone rozrosło się gałązki a nieustannie nowe latorośle wypuszcza. Jest w niem wiele koszlawego, pasożytne mchy i jemioły symetryę jego szpecą, sił mu żywotnych ujmują, lecz niechno kto wszystko co krzywe w niem sprostować, pasożyty nieustannie oddalać zechce, a zobaczymy, że tak mocno całe drzewo i każdą rosnącą gałązkę w kluby ująć, tyle nieustannie obrzynać będzie musiał, że ono skarłowacieć lub całkiem uschnąć musi.

Ordynacya gmin nie jest kontraktem socyalnym na zasadach rozumowania dopiero zawrzeć się mającym; gdyż gmina jest, istnieje i taką jaką jest przyjąć się ją musi. Gmina zatém na drodze teoryi urządzić się nie da, skład jéj bowiem jest zawsze i wszędzie wypływem rozwoju dziejowego, jéj urządzenie wynikiem potrzeb społeczeństwa być musi, przeto tylko to, co duchowi życia rodzimego odpowiada, w urządzeniu gminy praktycznem być może.

Mogły niektóre urządzenia gminne po różnych krajach przez długi przeciąg czasu nawet doskonałemi się okazać, może i na rozwój społeczny, polityczny lub materyalny nader dobroczynnie oddziałały; może w biegu czasu i w kształtach swoich zupełnie od dawnego składu odeszły, lecz zawsze się to stopniowo tylko działo, a im lepsze dzisiaj spostrzegać się dają skutki, tém pewniéj początek do miejscowych był zastósowany potrzeb i przez to samo zarody błogiego mieścił w sobie rozwoju.

Jeżeli przy obradach, które teraz nad ustawą gminną się toczą, przykład jedynie obcych krajów za wzór służyć będzie, jeżeli historya, charakter narodowy, potrzeby i interesa ludności, ukształcenie umysłowe, stosunki krajowe wszechstronnie uwzględnione nie zostaną, choćby nawet i przy tém zupełnie coś od inszych prowincyj państwa Austryackiego odrębnego zaprowadzić wypadło, to ustawa gminna może nawet poklaski ideologów uzyskać, ale będzie tylko abstrakcyjną teoryą, alboli też tymczasowém urządzeniem stać się musi i żadnych korzyści nie przyniesie.

Organizacya gmin niegdyś poddańczych dwie strony przedstawia, jednę moralną, drugą materyalną.

W życiu społeczném krajowém gmina niegdyś poddańcza cechę familii na sobie nosiła. Były pan miał przywileje, lecz przedewszystkiem miał obowiązki. Swiętém jego posłannictwem było być opiekunem, doradcą, sędzią polubownym inszych na niższym szczeblu stojących członków narodu, być im przykładem na drodze umysłowego i materyalnego rozwoju. Nie był to feudalizm depczący godność bliźniego, lecz było to stanowisko starszego brata w rodzinie, któren acz czasem surowo młodszego karci, choć przez ułomność ludzką i namiętnością się czasem uwiedzie, dorastać ani dojrzewać mu nie przeszkadza, niedolę jego z nim zarówno czuje i jéj ulgę przynieść się stara, a z powodzenia się cieszy. Tak więc jak z starszego brata obowiązek przewodniczenia młodszemu, tylko onego dojrzałość zdejmuje, tak i posłannictwa, jakie Opatrzność na byłych panów włożyła, żadne prawodawstwo z nich zdjąć nie może, dopóki młodsi ich polityczni bracia na zbliżonéj z niemi stopie społeczeńskiego wykształcenia nie staną. Wyrzekać się tego posłannictwa, wypierać się obowiązków towarzyskich z nim połączonych dla zachodzących trudności lub pozornych korzyści jest tém samém, co dezercya żołnierza podczas walki, co skazywanie siebie samego na nicość, co wyrzekanie się narodowości.

Różnorodne wpływy i okoliczności stanowisko społeczne byłych panów zwichnęły, znikł od lat jedenastu stosunek poddańczy, a przecież tam, gdzie właściciel tabularny miejsce swe w gminie godnie wypełnia, osobliwie, gdzie dobra ziemskie przez dłuższy przeciąg czasu w jednéj i téj saméj rodzinie się zachowały, z jednéj strony dotąd nie zapomniano *que noblesse oblige*, z drugiéj zaś zaufanie i uszanowanie dotychczas nie znikły.

Idea gminy wiejskiéj tak jak ją ogół pojmuje, właściciela tabularnego i gromadę razem obejmuje, a gdyby się naszych wieśniaków o definicyę gminy popytać, to ręczę, że żaden o takiéj gminie, do którejby właściciel tabularny nie należał, jasnego wyobrażenia sobie zrobić nie potrafi.

Czuje on bowiem instynktowo, że ten właściciel jest jedynym w gminie człowiekiem, u którego zdrową radę i poratunek w nieszczęściu znajdzie, skutecznéj a bezinteresownéj opieki spodziewać się może.

Rozdwojenie, jakie od lat kilkunastu nieszczęściem między właścicieli tabularnych a gromady się wkradło, dla obu stron jest moralnie i materyalnie za nadto dotkliwém, żeby im obudwom na onego uchyleniu w rzeczy saméj nie zależało. Bolesne wprawdzie są zaszłych zdarzeń pamiątki, lecz niemniéj bolesnemi i nienaturalnemi są familijne niesnaski, a gdy zgody między właścicielami tabularnemi a gromadami wspólny interes wymaga, więc z radością wszyscy ową powitają chwilę, gdzie znowu wzajemna zajaśnieje przychylność.

Rozwój społeczny tylko *viribus unitis* osiągnięty być może, czyż da się postęp jaki pomyśleć tam, gdzie społeczeństwo w głównych swych podstawach (gminach) antagonizm uwieczni?

Pod względem zatem moralnym gminy inaczéj w kraju naszym urządzone być nie mogą i nie powinny, jak tylko żeby wszyscy w jednéj gminie osiedli (właściciel tabularny i włościanie) do jednéj gminy pospołu należeli.

Pod względem materyalnym wyłączenie posiadłości tabularnych z gmin uważam za niepraktyczne i dla majątków niebezpieczne. Naprzód bowiem mało jest takich miejscowości, gdzieby posiadłość dziedzica od posiadłości włościańskich zupełnie oddzieloną była. Dziedzic po większéj części sam wśród gminy mieszka, posiada karczmy, prawo propinacyi, różne kawałki gruntów w saméj posiadłości, jego łany nawet z gruntami byłych poddanych nieraz pomięszane. Ma że więc ów właściciel tabularny stanowić osobną gminę co do swego obejścia łanów i lasów, a należeć do gminy co do karczem itp.? Ma że on być poddanym gminy co do swych drobniejszych posiadłości i prawa propinacyi, albo li też ma wszelka posiadłość dziedzica do osobnéj jego jurysdykcyi należeć a każda gmina katastralna przedstawiać ten stan chaotycznego zagmatwania, gdzie w miarę, jak się na jaki kawałek stąpi, co krok insza zwierzchność, insza policya, inszy porządek będzie?

Chcąc więc odłączenie posiadłości tabularnéj od gminy logicznie do skutku przyprowadzić, naprzódby kommassacyę przeprowadzić, prawo propinacyi znieść, słowem wszelką styczność dziedzica z gromadą rozwiązać należało.

Gmina każda ma do ponoszenia ciężary, jako to: wykonywanie policyi, utrzymanie dróg komunikacyjnych, kwaterunki, podwody, odstawę włóczęgów, przesełanie kursoryi, zaopatrywanie chorych, ubogich, kalek itp. Teorya musi się trzymać zasady, że każda gmina ciężary za siebie ponosić winna, lecz czy praktyka przystać na to może, aby posiadłość tabularna, gdy osobną gminę stanowić będzie, takowe ponosiła? W cóż się obrócą tabularne majątki, jeżeli właścicielowi straż osobną policyjną, polową, osobne podwody, posłańców utrzymywać, chorych lub kaleki do śmierci żywić wypadnie; jeżeli on, któremu biednéj lepionéj stajenki wystawić trudno, będzie zmuszony budować areszta, szpitale, domy i stajnie dla kwaterunków, sprawiać materace, pościele itp.?

Cóż się u nas, gdzie ogółem biorąc posiadłość tabularna prawdziwą jest siłą produkcyjną w kraju, głównym dla rękodzieł odbytu kanałem, z gospodarstwem rolném dziać będzie, jeżeli właściciel siły robocze już i tak niedostateczne do robienia lub naprawy dróg obracać będzie musiał? Czyż majątek tabularny nie stanie się wtedy tylko tytularną posiadacza własnością, w rzeczy saméj zaś nie będzie funduszowym publiczności majątkiem?

Zapomniećby nie należało, że im szczęśliwiéj majętność jaka np. blisko miasta stołecznego, stacyi kolei żelaznéj lub głównego traktu położona, im więcéj w niéj drogi komunikacyjne łany przystępnemi czynią, tém więcéj ciężarów do ponoszenia mieć będzie. Czyż więc Galicya już przez Opatrzność na takie nieszczęście przeznaczona, żeby nawet to, co w całym świecie posiadłości ziemskiéj wartości dodaje, w naszym biednym kraju ją umniejszało?

Pewnie naszych urzędów nikt o stronniczą dla posiadaczy tabularnych względność niepomówi, a pomimo, iż dzisiaj przepisy od nich ponoszenia tych ciężarów wymagają, urzędy tak dalece niemożność wykonania téj powinności widzą, że właścicielom tabularnym folgują. Jeżeli więc dzisiaj wszystkie te ciężary właściciela tabularnego mało dotykają, pochodzi to z jednéj strony z względności władz, z drugiéj zaś strony ztąd, że gromady włościańskie przepisów dokładnie nie znają i za prawami swemi obstawać nie umieją. Lecz jest to stan tymczasowy, który długo trwać niemoże, a niechno tylko nowe prawo obowiązki gmin w tym względzie stanowczo i jasno orzecze, niech stanie na czele gminy czysto włościańskiéj człowiek, który przepisy bogdaj przeczytać potrafi, to zobaczemy, czy się gminy ścisłego owych obowiązków wykonania dopominać, czy urzędy onego przestrzegać nie będą.

Aby więc gospodarstwo krajowe, które jak mówiłem głównie na posiadłościach tabularnych się opiera, od uszczerbku zastrzedz i stosunki krajowe należycie uwzględnić, wypadałoby co do ponoszenia onych ciężarów dla posiadłości tabularné,

formalny przywiléj ustanowić. Lecz czy to w dzisiejszéj Austryi jest możliwém?

Każdemu wiadomo, że słabą stroną majątków tabularnych ogółem jest onych rozległość. Dotąd prawo ich podziałowi przeszkody czyni. Lecz ponieważ tego podziału i rozdrobnienia logika postępu gospodarskiego i cywilizacyi wymaga, więc i prawo kiedyś w tym kierunku niezawodnie zmienioném będzie. Cóż się wtenczas stanie, gdy ciała tabularne rozdrabniać się zaczną? A że w wieku, w którym żyjemy, zdarzenia jakby siłą pary lub elektryczności popychane z ogromną szybkością postępują, więc nadejścia tego stanu, którego logika wymaga, co chwila spodziewać się można. Czyż wtedy ustawę gminną ledwo co w życie weszłą przerabiać i do nowego stanu rzeczy zastósowywać wypadnie? Czy takie nieustanne zmiany w organizacyi społecznéj wiarę w trwałość bezpieczeństwa, w zasady kardynalne onego, w roztropność prawodawstwa, w przezorność rządu nie zniweczy?

Łączenie kilku gmin mniejszych terrytoryalnie od siebie oddzielonych w jedną większą, nie odpowiadając duchowi życia naszego społecznego, niepraktyczném się okazać musi, a w samym charakterze narodowym burzliwym i nie bardzo do zgody skłonnym nieposlednią znajdzie przeszkodę, zwłaszcza, że własny interes tych z wyższego tylko nakazu połączonych członków nie raz rozdwajać będzie.

Przeznaczeniem urzędu gminnego jest kierować sprawami gminy, być jéj zastępcą i orędownikiem. Wymaga zatém współczucia, znajomości dokładnéj i miejscowości, osób i wszelkich stosunków, nakoniec wspólności interesów, z czego naturalnie wynika, że urzędnikiem gminy a témbardziéj jéj naczelnikiem nikt inny jak członek téj saméj gminy być nie może.

Człowiek obcy żadnym wspólnym interesem ani też uczuciem z gminą nie związany, może być zdolném narzędziem władzy policyjnéj, politycznéj lub sądowniczéj, może doskonale manipulacyę prowadzić, ale nie będzie nigdy jéj ojcem lub obrońcą, bo do tego trzeba czucia i niezawisłości.

Gdyby u nas w kraju gminy niegdyś poddańcze tak jak gdzieindziéj w ludzi ukształconych a przynajmniéj pisać i czytać umiejących obfitowały, znalazłby się w każdéj człowiek choćby nawet i wieśniak, któryby urząd wójta doskonale sprawować mógł, i chyba tylko dla manipulacyi-by pomocnika (po prostu sługi gminnego) potrzebował.

Gdy niski stopień ukształcenia umysłowego, na jakiém u nas włościanie i mieszkańce miasteczek niegdyś poddańczych stoją, nikomu tajny nie jest, więc jest oczywistém, że gdyby włościanin albo taki małomieszczanin wójtem gminy został, bez pomocnika się nie obejdzie, a że *inter caecos monoculus rex*, więc taki pomocnik choćby go prawo podrzędnym wójta i urzędu gromadzkiego czyniło, faktycznie ich przewódzcą się stanie. Będzie on po prostu nową edycyą mandataryusza, organem władzy wykonawczéj, nie zaś prawowitym gminy zastępcą.

Że w takim przewidzialnym stanie rzeczy właściciel tabularny, którego stanowisko w wielu względach nieznośnemby było, a do wpływu dobroczynnego na gminę dojść niezdoła, psychologicznie i moralnie biorąc, do gminy przyłączyć się nie może, jest za nadto jasném, że zaś on zwykle jedynym w gminie jest człowiekiem ukształconym, że w interesie porządku społecznego w kraju on do gminy należeć powinien, że on w duchu życia socyalnego, rodzimego, naturalnym gminy jest przewodnikiem, że sama gmina na tém zyska, więc trzeba mu z prawa nadać stanowisko, któreby go do wypełnienia obowiązków socyalnych zmuszało i możność mu nadało, wpływ zbawienny na gminę wywierać.

Istniejące teraz między byłemi dziedzicami, a gromadami włościańskiemi nieszczęsne rozdwojenie, sztucznie zaszczepiona nieufność, pomyśleć nawet niepozwalają, żeby właściciel tabularny wójtem dobrowolnie obranym został, musi więc prawo go z urzędu takowym mianować. Że zaś to mianowanie tylko dla tego jak na teraz niezbędnem jest, iż nikt inszy w gminie nim być niemoże, więc prawo ordynacyi gminnéj we wszystkich punktach może być stanowczem, a tylko pod tym względem prowizorycznem, a gdy kiedyś ów pożądany stan rzeczy nadejdzie, gdzie z postępem rozwoju umysłowego więcej ludzi do piastowania urzędu wójtowskiego zdolnych się namnoży, natenczas z właściciela tabularnego ten obowiązek bez przeszkody zdjąć będzie można.

Wójtowi (dziedzicowi) trzeba dodać radę gminną z wolnych w gminie wyborów wynikłą, gdyż aby być członkiem téj rady tylko zdrowego rozsądku nie zaś umiejętności potrzeba, a zostawić wójtowi prawo obrania sobie zastępcy lub pomocnika pod własną odpowiedzialnością.

Że obowiązki, które wójt gminy (dziedzic) pełnić ma, dla niego trudu i kosztów staną się przyczyną, że aby poważanie w gminie zachował, nietylko bezpłatnie jéj interesami się zajmować, ale nawet wszystkie podróże bez wynagrodzenia odbywać powinien, tak aby nigdy o interesowność lub zdzierstwo posądzonym być nie mógł, więc jest słusznem, żeby go w ponoszeniu wyżej wyszczególnionych ciężarów nieco uwzględnić, chociaż dla jego powagi i moralnego wpływu jest niezbędnem, żeby takowe w umiarkowanej proporcyi ponosił. Trzeba bowiem, aby gmina jawne miała dowody, iż interesa potrzeby i obowiązki jemu z gminą są wspólne.

Ponieważ przewidywać można, że zwłaszcza w początkach między wójtem (dziedzicem) a radą gminną różność zdań nieraz zachodzić będzie, więc powinna być ustanowiona rada okręgowa z wyborów powszechnych wynikła, któraby w razie zachodzącej różności zdań rozstrzygała.

Sądy pokoju osobno ustanowione być winny, aby równość przed prawem tem wydatniejszą była.

Wygodniej na pozór być może, z pewnym fatalizmem na życie publiczne się zapatrywać, wygodniej dać sobą kierować, niż samemu ciężkiego kierownictwa podjąć się zawodu, lecz czy roztropnie jest na znane *jakoś to będzie* się spuszczać? Czy ułudne nadzieje owego *dolce far niente* kiedyś jak *fata morgana* nie znikną?

Nie przeczę, że stanowisko wójta gminy dla właściciela tabularnego w początkach nieposlednie będzie przedstawiać trudności, że wiele taktu, wytrwałości, zaprzania się siebie samego, oględności wymaga, lecz że ono z życiem rodzinnem się zgadza, więc niepodobna, aby sumienna praca pomyślnym nie została uwieńczona skutkiem.

Jawnym jest zamiarem rządu, aby pożyteczne dla dobra ogółu zaprowadzić zmiany, a ruch mechanizmu administracyjnego uporządkować i uprościć. Niepodobna, aby na zachodzące między właścicielami tabularnemi, a gromadami spory rząd uwagi swej dotąd był nie zwrócił. Nie ma bowiem prawie majątku w którymby niezliczone takie spory o grunta, służebnictwa itp. zwłaszcza w ostatnich czasach wzniecone nie były zostały, nie ma gminy, w którejby granice posiadłości ustalone i prawnie ubezpieczone były.

Komu stan naszego kraju znajomy, temu tajno być niemoże, że największa część takich sporów z pieniackich po prostu pochodzi zachceń, do których najwięcéj się przyczyniają dotychczasowa procedura i przywilej włościanom przysługujący, że ich władza polityczna sądzi, a prokuratorya z urzędu zastępuje, że im najniesłuszniejsze spory wzniecać, rozstrzygnione kilkakrotnie odgrzewać bezkarnie i bez kosztów wolno, że dla nich właściwie peremptorycznego terminu niema, po za który prawo rekursu by sięgać nie mogło, że im nawet od ugód formalnie i prawnie zawartych odstępywać wolno.

Dość rozpoczęte sprawy w kraju obliczyć, aby się przekonać, iż przy obecnym składzie urzędów fizycznie czas nie wystarczy, aby ta niezliczona ilość sporów i za lat kilkadziesiąt przez wszystkie instancye rozstrzygnioną być mogła.

Gdy stan taki nieustannej zwady jest największą społeczną anomalią, gdy tam, gdzie prawo własności na chwiejnéj stoi podstawie, bogactwo krajowe zakwitnąć nie może; gdy nakoniec to zamiarowi rządu uproszczenia swego organizmu i pomniejszenia liczby organów oczywiście się sprzeciwia, więc spodziewać się można, iż wkrótce wyjdą rozporządzenia, uchylenie tego kraj niszczącego złego na celu mające, choćby węzeł gordyjski i przeciąć wypadło.

Że właściciel tabularny, dopokąd względem gromady w nieustannéj znajduje się wojnie, ani jéj członkiem, ani jéj naczelnikiem być nie może, jest oczywistem. Gdy atoli, aby organizacya gmin była trwałą i praktyczną, to zjednoczenie nastąpić powinno, więc nim owa organizacya w życie przejdzie, koniecznie tę główną zasadę usunąćby wypadało.

Organizacya gmin nie jest abstrakcyjną teoryę, jéj celem jest jak się wyżéj powiedziało, uporządkować stosunek społeczny w kraju. Na nic się atoli nie przyda, stosunek ten w pewne ująć kształty, jeżeli pod tą pozorną porządku powłoką stare trwać będzie zagmatwanie i takie pobieżne uporządkowanie albo zawsze cechę tymczasowości zatrzyma, albo niepożytecznem się okaże.

Lepiej więc z przeprowadzeniem organizacyi gmin wiejskich jeszcze czas jakiś poczekać, niż niedoskonałe tworząc dzieło, zarody złego w niéj zaszczepić, a przez to samo wiarę w skuteczność przekształceń społecznych z góry wychodzących zniweczyć.

Jeżeli obecnie zamierzona organizacya gmin nie jest sama w sobie celem, tylko środkiem, aby dla wyboru reprezentacyi krajowéj uzyskać podstawę, natenczas i tylko natenczas zachodzi potrzeba, aby spiesznie przeprowadzoną została, a choćby i niedoskonałą była, mniéj szkodliwe za sobą pociągnie skutki, gdyż jeżeli pod jakim względem niepraktyczną się okaże, reprezentacya krajowa swą na to zwrócić uwagę nie omieszka.

Wiem, iż w kraju wielu właścicieli tabularnych o możności odzyskania dobroczynnego wpływu na gminy wiejskie zwątpiwszy, za odłączeniem posiadłosci tabularnych od gminy przemawiają; że zaś to podług mego zdania zgubne dla kraju za sobą pociągnie skutki więc zdało mi się na czasie, uwagi me w niniejszem skreślić piśmie.

Berlin 27 listopada.

† Stan spraw niemieckich oczekujących załatwienia w Bundestagu w niczem się w ciągu ostatniego tygodnia nie zmienił. W jednéj tylko sprawie hessenkasselskiéj zapisać należy nowe oświadczenie rządu tego kraju, przez które tenże zbliża się w koncesyach swych do żądań stanów państwa, ale zarazem oznajmia stanowczo, że panujący kurfirst w takim nawet razie nie powróci na podstawę konstytucyi 1831 r., gdyby go Zgromadzenie związkowe miało uchwałą swoją do tego zobowiązać; mniema on bowiem, że postąpione obecnie przez niego koncesye udowadniają dostatecznie jego federacyjny sposób myślenia. Zanosi się zatem na to, co zaraz z początku było do przewidzenia, że cały ten spór załatwi się przez obustronne zbliżenie się w połowie drogi, to jest, przez zlanie konstytucyi 1831 i 1832 r. w jednę, stósownie do przepisów bundestagowych; kwestya zaś prawności jednéj lub drugiéj konstytucyi, w czem pomiędzy Austryą a Prusami zachodzi różność zdania, zostanie tym sposobem uchyloną.

Pełnomocnicy konferencyi wuerzburskiéj byli już 24 b. m. zebrani w miejscu. Jest ich dziewięciu: bawarski, saski, wirtemberski, hesko-darmstadzki, hesko-kasselski, nassauski, meklemburski, meiningeński i altenburski. Składają ten „Sonderbund" niemiecki te same państwa, które przed kilku tygodniami miały podobną konferencyą w Monachium. Miały się one podobno zobowiązać do odbywania regularnych konferencyj. Jednomyślność i zgodność postępowania w sprawach wewnętrznéj polityki niemieckiéj ma być głównym celem tych narad. Trzeba żeby się jeszcze pozostałe państwa związkowe pomniejsze zawiązały w osobną grupę. Będziemy mieli wtedy: stary Bundestag, dwa mniejsze „Sonderbundy," Austryą z swymi, Prusy z swymi stronnikami, Danią z Holsztynem, Hollandyą z Luksemburgiem, nadto stowarzyszenie narodowe koburskie — piękny wzór dla projektowanéj konfederacyi włoskiéj. Samo się rozumie, że wszystkie te partykularne stowarzyszenia i dążności wezmą w łeb od chwili, w któréj Austrya i Prusy porozumieją się z sobą.

Minister oświecenia, p. Bettmann-Hollweg, wydał pod dniem 19 b. m. ważne rozporządzenie, dotyczące tłumaczenia tak zwanych regulatywów szkolnych zawierających zasady i przepisy nauczania w seminaryach nauczycielskich i szkolnych. Regulatywa te, wydane pod ministerstwem zmarłego Raumera, mające przeważnie naukę religii i pisma śgo na względzie, przez co nauka innych przedmiotów częścią usuniętą została, częścią dla braku czasu nie możebną się stała, sprawiały swego czasu wiele hałasu w prasie i pomiędzy pedagogami, i były w końcu, w skutku zaniesionych przeciw nim petycyj, przedmiotem narad ostatniego sejmu. Teraźniejszy minister oświecenia, zbadawszy w ciągu lata, częścią przez osobiste, częścią przez polecone drugim osobom wizytacye szkół, wpływ i skutki rzeczonych rozporządzeń, uznał podstawę ich religijną za słuszną, zastósowanie tylko jéj uważając tu i owdzie za nie dość trafne lub za daleko idące. Wydane rozporządzenie uchyla te niewłaściwości. Liczba naukowych przedmiotów religijnych zostaje przez nie cokolwiek zmniejszoną, zasada zatrzymaną. W ogóle przed otwarciem sejmu rząd stara się załatwić ważniejsze z kwestyj, które mu polecone zostały do uwzględnienia, aby w przyszłem zebraniu te same petycye i skargi się nie powtarzały.

Pogłoski wysyłają koniecznie N. Pana w podróż. Tą razą wyprawiają go na wyspę Wight, lub inne jakie nadmorskie miejsce południowéj Anglii. Dzień wyjazdu jest już nawet oznaczony, którym jest 10 grudnia. Mieli także już pojechać naprzód ludzie dworu, aby przygotować wszystko do pobytu. Tymczasem król niedomaga na nogę i nie może przedsiębrać zwyczajnych przechadzek, chociaż w ogóle cieszy się lepszem zdrowiem.

Dzisiaj mamy wiosenne ciepło przy najpogodniejszem i najpiękniejszem niebie.

Paryż 24 listopada.

B. Wiadomości przesłane w ostatnim moim liście, są w téj chwili czynami dokonanemi. Nota *Monitora* tłumacząca powierzenie władzy we Włoszech środkowych p. Buoncompagni, każe się domyślać, jak pracowite musiały być usiłowania w celu przeszkodzenia wpływowi Piemontu do zarządu księstw. P. Buoncompagni nie przychodzi do władzy z tytułem rejenta, co jest rzeczą mniéj znaczącą, ale posiadać będzie dostateczną siłę do powściągnięcia wszelkich niecierpliwości, lub przeszkodzenia szkodliwym zabiegom. Stan obecny umysłów w księstwach i Romanii wzbudzał słuszne obawy. Kongres przeciągnie się zapewne długo. Jeszcze niewiadomo czy z kongresu wypłynie stan rzeczy zadowalniający wszystkich, cieszyć się więc wypada, że mocarstwa zgodziły się na środek, któren potrzebie położenia zaradzi. Usunięcie się Garibaldego jest równie ważnym czynem, koncesyą zapewne odpowiadającą przyzwoleniu na władzę p. Buoncompagni. Garibaldi został mianowany jenerałem dywizyi i adjutantem króla sardyńskiego, ale wieści krążą i wierzyć im łatwo, że indywidualność tak ważnego wpływu we Włoszech używająca, nie pozostanie w Turynie i bez wyrzeczenia się godności nowéj usunie się jeszcze bardziéj od teatru politycznych czynów, osiadając na wyspie, którą posiada w bliskości Sardynii. Przyjaciele Włoch bardziéj zbliżeni do republikanizmu, nie kontenci są z poświęcenia się byłego dowódzcy strzelców alpejskich. Republikanie jeszcze dobitniéj odznaczeni, dawno już straciwszy nadzieję korzystania z wpływu Garibaldego, ostygli w zapale dla niego. Są to wszystko dowody, że gabinety przyjmując kombinacyę, która władze w prowincyach pozbawionych książąt panujących powierzyła delegatowi Wiktora Emanuela, dopełniły aktu nie rewolucyjnego, ale zachowawczego. Zaproszenia na kongres wysłane zostały jednocześnie z dwóch stolic Wiednia i Paryża w przeszły poniedziałek czyli 21 b. m. Kongres nie zbierze się zapewne aż w styczniu i jeżeli można dać wiarę twierdzeniom dziennika *Nord*, trwać będzie pięć lub sześć miesięcy, jeżeli wszakże nie pojawią się jakie nieprzewidziane wypadki. Zadziwiającém jest obstawanie dziennika, którego duch dobrze jest znany (chcę mówić o *Nordzie*) i któren od pewnego czasu usiłuje rozszerzyć zakres obrad kongresowych. Ministrowie spraw zagranicznych mają być pierwszymi pełnomocnikami państw. Skład kongresu obejmie 11cie mocarstw. Wszystkie bez wyjątku reprezentowane będą przez pełnomocników mających głos stanowczy. Obrady kongresu na dwie części mają być podzielone. W pierwszéj zajmą się obradujący rewizyą traktatów, w drugiéj sprawą Włoch i reformami jakie uznają za stósowne żądać od króla neapolitańskiego i Papieża. Co do Ojca Ś. zdaje nam się, że bezpotrzebnie głoszą najprzód mające nastąpić *dezyderya*. Kwestya reform w państwie Papiezkiém jest już według wiadomości z Rzymu nadeszłych dostatecznie obrobioną i Ojciec Ś. za wstawieniem się szczególniéj Napoleona III skłania się do przyzwoleń, a że ich nie ogłasza, to tylko z powodu położenia w jakiém się znajduje część krajów mu uległych. Byle tylko kongres znalazł możność rozwiązania zadania władzy naczelnéj w Romanii, a wnet pojawią się niewątpliwie reformy niezbędne.

Część prac kongresowych, która obejmie rewizyą traktatów, mocno obudza ciekawość publiczną. Czekamy z niezmierném wzruszeniem téj likwidacyi zawikłań europejskich, o któréj już kilka razy wspomniano.

Księżna Leichtenbergska bawi od dni kilku w Compiègne. Dnia 22go dane były na cześć Księżnéj i jéj dworu świetne uroczystości, złożone z utworów wystawy scenicznéj, fajerwerków i iluminacyj. Odznaczenie z jakiém przyjmują siostrę Cesarza Aleksandra II daje bezstronnym powód do domysłów, niechętnym przedmiot krytyki i ironii, a stronników stawia w kłopotliwém położeniu, z którego się ckliwemi i sentymentalnemi tłumaczeniami starają wydobywać. W polityce wiadomo oddawna, że związki krwi podrzędną grają rolę. Raptowne obudzenie się uczuć na korzyść wdowy po księciu Leichtenbergskim, wdowy jak wiadomo morganatycznie zamężnéj, nie musi mieć saméj tylko rodzinnéj podstawy. Cesarz Aleksander II przesłał telegraficzne żywe podziękowanie Cesarstwu za przyjęcie jakiego doznaje siostra, a Cesarz Napoleon ze swojéj strony zaprosił Cesarzowę rosyjską matkę, ażeby w powrocie z Nizzy raczyła odwiedzić Paryż. Powiadają że zaprosiny znalazły uprzejme przyjęcie. Księżna Leichtenbergska w czasie pobytu w Paryżu prowadziła życie bardzo czynne i zajęte, zwiedzała wszystko, kupowała dużo. Dwie czynności bardzo przypadające do gustu krajowcom. Nabyła dużo dzieł sztuki pięknych u artystów szczególnie poczynających. Choć dziennik przychylny zaręczał, że na schodach u Księżnéj można spotkać szereg tragarzy dzwigających obrazy i statuy, ale żadnéj modniarki, czytamy jednak w dziennikach paryskich doniesienie kompanii *Floréale*, która otworzyła przez trzy dni wystawę towarów li tylko nabytych przez Księżnę, prawda że na rzecz także i Cesarzowéj panującéj i Cesarzowéj matki.

P. Rotszyld przykupił kilka domów dotykających do już posiadanych hotelów na ulicy Lafitte. Jurydyka obejmująca teraz część jednéj połaci ulicy, a zajęta wyłącznie przez rodzinę i bióra słynnego izraelskiego bankiera, wyobraża jeden milion franków komornego!!!

Z dniem 1ym lutego roku przyszłego, rozpoczną zwalenie teatrów obecnie na bulwarach położonych, a to w celu otwarcia bulwaru księcia Eugeniusza, który jak wiadomo w przyszłości stanowić będzie jednę z głównych arteryi miasta. Siedm teatrów zniknie, to jest przeniesione zostaną. Ale gdzie? dotąd niewiadomo. Powiadają, że na placu Chatelet postawiony zostanie osobny cyrk i kolosalny teatr liryczny, w odpowiednich do potrzeby rozmiarach.

Przemysł budowniczy w Paryżu dosięgnął wysokiego stopnia pomyślności. Przedsiębiorcy robią majątki prawdziwie bajeczne, a robotnicy płaceni są tak korzystnie, że sami przyznają się do pomyślności. Jest to wiek złoty mularstwa i wszystkich pomagających mu sztuk i prac.

Gazeta Warszawska powtarzając doniesienie moje o pracach p. Nowickiego architekta, zrobiła pomyłkę, mieniąc go być galicyaninem. P. Nowicki jest rodem z Warszawy i architektem powiatu Konińskiego.

Dzieło księcia Alberta de Broglie: *Papieztwo i Cesarstwo Rzymskie w IV wieku*, dopełnione dwoma świeżo wyszłemi tomami, co czyni 4 tomy téj znamienitéj historycznéj pracy, wywołało w pewnym kółku osób znanych z gwałtowności a jednak na nieszczęście uposażonych talentem, żywe przeczenia. Nie tyle jeszcze dziennik *Univers* zrzyma się na autora, jak na jego przyjaciół i obrońców, np. Ojca Lacordaira.

Na ostatniéj prelekcyi ziomka naszego Wołowskiego, widzieliśmy osoby z kraju przybyłe wysokie pozycye w nim zajmujące. Profesor rozbierał teorye kapitału, własności i zbijał już dobrze podkopane zasady Proudhona.

Radzibyśmy byli, ażeby wznowił, lub powtórzył to co nieraz już słyszeliśmy z wymownéj katedry o cyrkulacyi i monecie papierowéj. Na nieszczęście profesor nie może stósować programatu do przypadkowego składu słuchaczów. A jednak jeżeli gdzie, to między naszemi rodakami wartoby rozszerzać zdrowe pojęcie o kredycie, cyrkulacyi i prawdziwym znaczeniu *papieru* użytego jako czynnik obiegowy. W krajach zajętych tego rodzaju kwestyami utopia, fatum, złudzenie, dają się łatwo rozproszyć i sprostować, choćby im nawet wypadki polityczne pewien rodzaj chwilowego znaczenia nadały. U nas rzeczy wolniéj idą. Potrzeba zagłusza uzasadnione teorye. Jak wierzy-

ciel przyciśnie to o *Szmicie* zapominamy i do Proudhona radzibyśmy się udać. Mam ugruntowane powody do posądzania szanownych rodaków moich o wiarę w możność utworzenia za pomocą papieru kapitałów, których rolnictwo potrzebuje zawsze. Jest to najzupełniejszy i najszkodliwszy błąd.

Wiedeń 28 listopada. Czasopismo *Austria* wydawane w ministeryum skarbu, rozpoczęło szereg artykułów o podatkach w Austryi. W pierwszym z nich mówi o zadaniu komisyi wyznaczonéj na d. 7 września do zbadania podatków stałych i zreformowania takowych. Komisya ta zebrać się ma w połowie grudnia, gdyż dotąd przeszkadzało rozpoczęciu jej narad niewykończenie prac przygotowawczych. Inna komisya wyznaczona na d. 11 listopada ma się zająć zaprowadzeniem oszczędności w budżecie, aby przywrócić równowagę między dochodami a rozchodami. Wypracowania obu tych komisyj posłużą rządowi za materyał do przygotowania stanowczych zmian w administracyi. Dodawszy do tego projekta ustawy gminnéj tak rządowe jak i wyszłe z łona różnych komisyj prowincyonalnych,—gdzie również z powodu przelania wielu atrybucyj rządowych na gminę, ubędzie skarbowi wydatków, z tak przygotowanych planów mają być ułożone podstawy wewnętrznego gospodarstwa. Trzy więc są drogi jakiemi rząd zamierza dojść do uregulowania finansów: zaprowadzenie oszczędności w administracyi, podniesienie dochodów i przekazanie części kosztów administracyjnych na gminy. Dzienniki tutejsze dotykają tylko pierwszéj z tych dróg, żądając uproszczenia form służby publicznéj, a przez to oszczędzenia wielu gdzieindziéj nieznanych wydatków. O podniesieniu dochodów nadmieniają wprawdzie, lecz ubocznie tylko, mówiąc, że przez zniesienie cechów, przypuszczenie żydów do prawa nabywania własności, zaprowadzenie wolności zarobkowania, zwiększy się liczba opodatkowanych. Co się tyczy przekazania pewnéj części służby publicznéj przyszłym gminom, dotąd nie dotknięto jeszcze téj reformy pod względem finansowym, to jest o ile z tego tytułu wzrosną podatki gminne, a skarb zaoszczędzi wydatków.

— J. C. K. Ap. Mość nadał baronowi Adolfowi Thierry, ministrowi policyi, godność tajnego radzcy, z uwolnieniem od taksy.

— Synowie kięcia Orleańskiego: hrabia Paryża i książe Chartres, bawili temi dniami w Wiedniu u księżnéj Koburg-Kohary ciotki swojéj. Z Wiednia udali się do Tryestu, skąd puszczają się w podróż na Wschód.

— JCW. Arcyks. Albrecht wyjechał z Wiednia do Pesztu, lubo dzienniki wczorajsze twierdziły, że nieprzewidziane przeszkody wyjazd Gubernatora Węgier wstrzymały.

— W Wiedniu odbyło się temi czasy zgromadzenie znakomitszych członków arystokracyi austryackiej w zamiarze porozumienia się nad założeniem wielkiego dziennika, niby austryackiej *Gazety Krzyżowej*, jako reprezentantki interesów tego stanu.

Królestwo Polskie.

Wszelkim zmianom zaszłym od wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra tak w Rosyi jak w Królestwie Polskiem i w zabranych prowincyach przypatrujemy się bacznie i staramy się przedstawiać je dokładnie. Znają je przeto czytelnicy nasi i wiedzą: że chociaż w Rosyi właściwéj nastąpiły już znaczne zmiany i reformy, nie dosięgły one jednak po większéj części Królestwa Polskiego, a umiano wpływ ich zneutralizować dla prowincyj zabranych; że chociaż złagodniał wielce rząd całego państwa, nie zmieniło się w zasadzie położenie Królestwa Polskiego i prowincyj zabranych. Wprawdzie w krajach tych rząd postępuje teraz daleko łagodniéj względem osób, wydał nawet kilka dobroczynnych rozporządzeń, które z wdzięcznością przyjęto i które wskazywaliśmy; ale zasada i system rządu względem tych krajów nie zmieniły się bynajmniéj, a zawiedzioną została nadzieja tych, którzy spodziewali się spełnienia dawnych przyrzeczeń zawarowanych traktatami, lub przywrócenia w Królestwie Polskiem i w prowincyach zabranych przynajmniéj stanu przed 1831 r. Większa łagodność rządu pochodzi stąd tylko, że łagodniejsi ludzie stanęli na teraz u jego steru, ale bynajmniéj nie wpływa ze zmiany ustaw, które pozostały prawie niezmienne: Królestwo Polskie i kraje zabrane podlegają tak jak dawniéj wyjątkowym ustawom, a samowolność władz jest jak wprzód pierwszą z tych ustaw.

Mówiąc o zaprowadzeniu jakiejkolwiek reformy w Rosyi, przedstawialiśmy wyjątkowe postępowanie z każdą z nich w Królestwie Polskiem, a nawet w prowincyach zabranych. Znaną jest ogromna różnica istniejąca co do wolności druku i dziennikarstwa w Rosyi a w prowincyach polskich. Wiadoma także różnica co się tyczy reprezentacyi; że gdy w Rosyi ma przynajmniéj jeden stan szlachecki jakąkolwiek reprezentacyę, wolny wybór po guberniach i powiatach marszałków i urzędników mających pewną władzę, w krajach zabranych jest w téj reprezentacyi ściśniony, a w Królestwie Polskiem nie posiada żadnéj, gdyż tak zwani marszałkowie szlachty mianowani są tu przez rząd i nie mają żadnych prawie atrybucyj. W Rosyi np. w przeprowadzaniu wielkiéj reformy stosunków włościańskich i obradach nad nią, dano przeważny udział właścicielom ziemskim, powierzono komitetom szlacheckim skreślenie projektów i swobodną nad niemi dyskusyę, chociaż wiedziano, że w niektórych guberniach szlachta rosyjska nie jest przychylną téj reformie. Przeciwnie w Królestwie Polskiem, chociaż rząd był przekonanym, że szlachta polska sprzyja téj reformie i jéj pragnie, że większość szlachty chce uskutecznić przemianę stosunków włościańskich jak najradykalniéj, bo przez uwłaszczenia włościan, nie dano jéj żadnego udziału w ułożeniu projektu téj reformy, wzbroniono nawet nad nią rozpraw na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego. Wprawdzie dzisiaj gdy już ustawa o wieczystem oczynszowaniu włościan, wypracowana przez komitet rządowy, ogłoszoną została, pozwolono na przyszłorocznych walnych posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego rozprawiać, ale tylko nad sposobami wykonania ustawy, nad środkami jakiemi można przyśpieszyć i ułatwić oczynszowanie wieczyste; dyskusyę zaś wtenczas tylko uważaliśmy za swobodną i ważną, gdyby wolno było rozbierano zasady reformy, zastanawić się: czy lepszem dla włościan, właścicieli i kraju just oczynszowanie czy też uwłaszczenie. Wprawdzie wiemy, że ustawa o oczynszowaniu nie zagrodziła drogi do uwłaszczenia włościan; owszem, podnosiliśmy kilkakrotnie projekt przedstawiony w komitecie Tow. Kredytowego Ziemskiego, jak można ułatwić przemianę oczynszowania na uwłaszczenie włościan zapomocą rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Ale ten zbawienny dla kraju projekt, znacznie zmieniony, zatrzymany w końcu został przez Dyrektora Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, którego obowiązkiem było przedstawić go Radzie Administracyjnéj, o co się w r. z. upominał korespondent nasz z Królestwa Polskiego: jestto znów jeden z tysiącznych przykładów samowolności władz.

Wiadomo, że rząd rosyjski nie odstąpił od zasady niezwracania majątków skonfiskowanych i żadnemu z wychodźców którzy otrzymawszy amnestyę, powrócili do kraju, majątku nie powrócił, jeżeli takowy skonfiskowanym został. Jedyna łaska jaką pod tym względem cesarz Aleksander wyświadczył, jest ukaz wydany 7go września b. r. w dzień dojścia do pełnoletności następcy tronu, iż majątki wychodźców których dotychczas przez lat 30 wyśledzić i skonfiskować nie zdołano, nie ulegają już konfiskacie, lecz to tylko pod warunkiem, jeźli do dnia ogłoszenia tego ukazu nie rozpoczęto jakichkolwiek kroków o wyśledzenie tych majątków. Przedstawialiśmy, iż samo brzmienie ukazu wykazuje małą jego ważność; obok tysięcy zabranych i skonfiskowanych majątków zaledwie parę znalaśćby się mogło w całym szerokim kraju takich, którychby się ten ukaz tyczył. Lecz samowolność władz rosyjskich nie chce znać i takiego ograniczenia. Donoszą z Wołynia, że mimo tego ukazu, jenerał-gubernator ks. Wasilczyków, polecił świeżo poszukiwania względem jednego majątku, z powodu że szanowana powszechnie właścicielka oddała go w administracyę dwom swoim braciom którzy powrócili za amnestyą z wychodźtwa. Władza miejscowa chce podobno dowieść, że włość ta należy do amnestyonowanych. Choćby i tak było, co nie jest, to przecież zakazuje nowych poszukiwań ukaz z 7go września r. b., który jakkolwiek nie polecił w niczem wynagrodzić prześladowań i zaborów przez 30 lat dopełnianych, lecz miał raz położyć kres konfiskatom za czyny przed 30tu laty popełnione. Ale mimo reform, władze rosyjskie nie czują jeszcze, aby jakakolwiek ustawa obowiązywała je i samowolność ich ograniczała.

Włochy.

Gazzetta Piemontese z d. 23 listopada ogłasza oba traktaty między królem sardyńskim z jednéj, a Cesarzem Francuzów z drugiej strony; następnie między Królem sardyńskim i Cesarzem Francuzów a Cesarzem austryackim zawarte w d. 10 listopada, a ratyfikowane 17go t. m. Pierwszy z tych traktatów zawiera 5 artykułów i mówi o odstąpieniu Lombardyi na rzecz Cesarza Francuzów, tudzież o wypłacie Austryi 40 mil. złr. m. k. i wynagrodzeniu kosztów wojennych Francyi.— Drugi traktat złożony jest z 23 artykułów i skreśla granice, udział Lombardyi w pożyczce narodowéj z r. 1854, porządkuje sprawę co do monte lombardo, zastrzega wynagrodzenie osób prywatnych z tytułu należytości ich do skarbu lombardzkiego, zatwierdza towarzystwa kolei żelaznych, mówi o korporacyach religijnych, potwierdza dawniejsze traktaty austryacko-sardyńskie zastrzegając ich rewizyę i zastrzega wolność żeglugi na jeziorach i rzekach, zabezpiecza dochody skarbowe przez urządzenia przeciw przemytnictwu, reguluje cła i myta, tudzież zapewnia utrzymanie żeglowności rzeki Mincio; zapewnia mieszkańcom po obu stronach granicy pewne wyjątkowe swobody komunikacyjne, zapowiada amnestyę i zabezpiecza wreszcie ratyfikacye. Traktaty te poprzedzone są traktatem przedugodnym zawartym w Villafranca.

— *O. D. Post* która się zawsze nadstawia swoim dyplomatycznym korespondentem paryskim, zamieszcza list jego o stanie układów pod względem Włoch. Dotyka on naprzód nieporozumień Francyi i Anglii z powodu kwestyj dynastycznych we Włoszech, a osobliwie z powodu Legacyj, i dopóki zgoda pod tym względem nie nastąpi, nie może być formalnych zaproszeń na kongres. Napoleon, zdaniem tego korespondenta, nie może w jednem tylko ustąpić Anglii, to jest co do przywrócenia władzy papieskiéj w Legacyach. Osobista jego polityka wymaga tego. Mniej jednak nadziei jest co do Modeny, Parmy i Toskanii, jakkolwiek dwór francuski niema nic przeciw restauracyi książąt, a nawet hr. Walewski miał dać poznać, że silna demonstracya w tych krajach na rzecz książąt byłaby dla Francyi pożądaną, jako krok ułatwiający powrót książąt. Cóż, kiedy zwolennicy wygnanych książąt siedzą spokojnie! Korespondent ubolewa nad ich zaślepieniem i obojętnością. „Ani jeden zamach silny kontrrewolucyjny, choćby też jakikolwiek energiczny wybryk, jaka odważna manifestacya dynastyczna!“ Tymczasem wszędzie cicho i spokojnie, a ten stan rzeczy osłabia moralnie prawa dynastyczne książąt. Powrót też ich staje się z każdym dniem wątpliwszy, a nawet w sferach umiarkowanych myślą o nowych kandydatach na tron królestwa etruskiego lub Włoch środkowych; Z kwestyą tą łączy się pobyt księżnéj Leuchtenberskiéj we Francyi, któréj synowie są wnukami Eugeniusza Beauharnais, pasierba Napoleona I i wicekróla włoskiego. Młody książę Leuchtenberski (Romanowski) był już kandydatem na tron księstw Naddunajskich, a teraz jest kandydatem na tron Włoch środkowych. Lecz to co tam spotkało Kuzę, to może tu spotkać Garibaldego, i dla tego w Compiègne myślą o Leuchtenbergu.

— Z Modeny donoszą 14go: Kanclerz Baracchi wzywa księcia Modeńskiego przed sądy w następującéj formie: „J. K. Wysokość książę Franciszek V Austryacko-Esteński, przebywający obecnie niewiadomo gdzie za granicą. Idzie tu o rękopisma, numizmata i 690,000 fr. gotówką, które ten książę miał z sobą zabrać z muzeum i z biblioteki modeńskiéj w miesiącu czerwcu.“ Wezwanie to rozlepione było po rogach ulic i na drzwiach trybunału, tudzież ogłoszone w dzienniku rządowym.

— *Koresp. Austr.* donosi z Turynu d. 24go b. m. Rząd tutejszy dał podobno ze swojéj strony poręczenie za pożyczką toskańską w ilości 30 milionów lirów. Bankier Bastogi z Liworna przybył do Turynu dla układania się o tę pożyczkę. Książe Ceturioni mianowany został gubernatorem Bergamo, Rebadengo gubernatorem Kremony. Margr. Rora odjechał do Rawenny jako intendent. Z dniem 1 stycznia w całéj Sardynii zaprowadzoną zostanie moneta lir włoski. Garibaldi wydał 23go odezwę do swoich towarzyszy broni wzywając ich aby wytrwali. Dyktator Modeny Fanti wydał nakaz, iż wszyscy którzy po d. 1 grudnia nosić będą bezprawnie jakiekolwiek znaki wojskowe, pociągnięci zostaną przed sądy karne.

— *Monitor toskański* oznajmia, że wszystkie dobra margrabiego Bargagli obłożone zostały sekwestrem. Margrabia nie przestaje urzędować w Rzymie jako poseł W. Księcia, a ponieważ niechciał ustąpić z pałacu poselstwa, który jest własnością rządu toskańskiego, przeto teraźniejszy rząd toskański chce go do tego zmusić sekwestrem. Również margr. Nerli nie przestaje w Paryżu używać tytułu posła książęcego, lecz rząd toskański nie przedsięwziął przeciw niemu podobnego kroku, lubo Nerli nie mieszka w domu rządowym, lecz sprzęty i archiwa są zawsze rządowe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Komisya balneologiczna ku podniesieniu zdrojowisk krajowych, w Towarzystwie Naukowém krakowskiém od lat dwóch zawiązana, odbyła w sobotę d. 26 b. m. pierwsze swoje tegorocznego okresu posiedzenie, na którém po zagajeniu przez prezydującego prof. Skobla, sekretarz tejże komisyi Dr. Zieleniewski odczytał: „Obraz stanu zdrojowiska w Krynicy w r. 1859.“ Dr. Zieleniewski opierając swoje sprawozdanie na urzędowych datach, podał, iż w ubiegłém lecie bawiło w Krynicy 339 rodzin, składających się z 790 osób, z których było: z krajów ces. austryackich 266 rodzin, a z krajów ościennych, mianowicie: z Polski, z Litwy, z Wołynia i Podola razem 73 familij. Sprawozdawca odczytał mnóstwo przykładów pomyślnego skutku z użycia przy zdrojach wód krynickich, nawet w takich niemocach, na które inne środki lekarskie, lubo odpowiednie, nie pomogły. Nadmienił równie sprawozdawca o ulepszeniach, jakie w Krynicy w b. r. co do mieszkań i wielu innych wygód zaprowadzono—niepomijając milczeniem i niedogodności, jakich goście kąpielni w łazienkach tutejszych doznają; albowiem zdaniem sprawozdawcy potrzeba nowych łazienek jest dla Krynicy prawie żywotnem zadaniem. Wszakże zakład kąpielny w Krynicy może się spodziewać nowych łazienek, skoro Towarzystwo Spółki zdrojów krajowych, o 50-letnią dzierżawę zdrojowiska krynickiego obecnie ubiegające się, postawienie nowych łazienek na siebie przyjmuje. Na temże posiedzeniu prezydujący prof. Skobel, udzielił komisyi balneologicznéj wiadomości statystycznych, co do liczby gości i sprzedaży wód lekarskich w 10ciu krajowych zdrojowiskach—które to wiadomości otrzymała komisya od Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj.

— „Prażské Noviny“ ciekawy mieszczą szczegół odnoszący się do wypadku z naszych dziejów. W N. 279 tego pisma znajduje się list z Jaromirza pisany na d. 18 listopada, w którym znajdujemy wzmiankę o wykryciu grobu Dymitra Sanguszki, który w dniu 3 lutego 1554 w nocy z soboty na niedzielę zamordowany został w tem mieście czeskiem przez Marcina Zborowskiego, a potem w d. 11 t. m. przez mieszczan jaromirskich z należnym obrządkiem uczciwie był pochowanym. Nagrobek jego w kościele Jaromirskim św. Mikołaja zbudowany z piaskowca, znajduje się przy ołtarzu św. Barbary, który jest własnością cechu rzeźniczego. Na nagrobku widoczny jeszcze herb Pogoni a u góry i po bokach napis łaciński wielce już uszkodzony, nie tak jednak, aby nic z niego wyczytać się nie dało. Odkrycie to kładzie koniec wątpliwości co do miejsca pochowania zwłok zamordowanego księcia. Badacze nie przestaną zapewne na tem i zechcą napis nagrobku odczytać a sam nagrobek przerysować. Zapewne w pismach czeskich znajdą się późniéj dokładniejsze wiadomości o rzeczonym nagrobku.

— Wyznaczoną została komisya do obejrzenia wieży Sgo Szczepana w Wiedniu i przedłożenia planu naprawy téj wieży, któréj grozi zniszczenie. Już kilka razy wieża ta w przeszłych wiekach była naprawiana, lecz w ciągu tego wieku co lat kilkanaście przedsiębrać musiano naprawy znacznym kosztem, a nigdy z taką dokładnością, aby zapewnić wieży trwałość na długie czasy. Kto wie czy nie zajdzie przeto potrzeba zniesienia wieży niemal zupełnie i przebudowania jej na nowo, wszelkie bowiem dotychczasowe roboty ograniczały się na łataninie, ściąganiu szpar prętami żelaznemi, lub przerobieniach szczytu wieży, gdy tymczasem wada budowy głębiéj leży, skoro wieża chyli się do upadku.

— W Gradcu skazano temi dniami pewnego czeladnika introligatorskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, za to, iż tenże w przeszłym roku używany do robót w instytucie Johanneum, dzień po dniu wynosił ztamtąd z dawnych archiwów księgi i dokumenta pargaminowe i sprzedawał takowe na funty. Musiał on dobrze przetrzebić tameczne archiwum, skoro za sprzedaż starych papierów i pargaminów wziął blisko 900 złr., jakkolwiek nie sprzedawał ich znawcom, lecz po prostu na wagę.

— Na zgromadzeniu towarzystwa nauk przyrodniczych w Preszburgu w dniu 31 października, odczytano biograficzne sprawozdanie p. Rozaniego lekarza szpitalu w Nitrze o zmarłéj tego lata w tamecznym szpitalu kobiecie, liczącéj podobno 44 lat, która w roku jak się zdaje 1818 zginęła w lesie jako trzechletnie dziecię, a w r. 1833 znalezioną została podczas polowania przy niedźwiedziu, który postrzelony, przed jamą swoją zdychał. Władze jéj umysłowe były na tak niskiim stopniu, iż uchodzić mogła raczéj za zwierzę niż za ludzką istotę i późniejsze wieloletnie starania niezdołały o wiele takowych rozwinąć. Bardzo małą liczbę słów nauczyła się wymawiać i to niezrozumiale, a w ciągu czterech lat ostatnich, które przebyła w szpitalu, postępowaniem swojém, ruchami i mrukiem przypominała zwierzę, i powszechnie też zwano ją u ludu niedźwiedzicą.

Wyszedł Numer 46 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Odezwę Towarzystwa gospodarczo-roln. krakowskiego — 2) Zasady leśnictwa itd. (c. d.)— 3) Wystawę rolniczą w Łowiczu r. 1859. — 4) Rafinowanie oleju. — 5) Rozmaitości. — 6) Wiadomości handlowe.

Dodatek tygodniowy N. 47 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. Litera D. (ciąg dalszy).

2) Obrót handlu krajowego w miesiącu październiku 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3) Dokumenta Wróblickie. VII. Wróblik. królewski R. 1774. Jerzy Wandalin Mniszech Anatazemu Szeptyckiemu Stefana Karszniewicza na parocha prezentuje.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 listopada. Lord Cowley powrócił do Paryża.

Na zjeździe würzburskim nie było podobno mowy o sprawie holsztyńskiéj. Główny cel tego zjazdu zdaje się być najprawdopodobniéj skreślony w dzisiejszym liście naszym berlińskim.

Poseł pruski przy dworze Elektora heskiego opuścił Kassel za urlopem na czas nieograniczony, i udał się do Berlina. Z tego wnoszą o bliskiém zerwaniu stosunków dyplotycznych Prus i Hesyi, zwłaszcza, że poseł heski w Berlinie Wilkens, podobnież odjechał z Berlina na urlop.

Kryzys ministeryalna w Danii jeszcze nieskończona, a dopóki nowy gabinet się nie złoży, pan Hall obowiązał się pozostać przy sterze rządu.

Mamy już przed sobą autentyczną osnowę obu traktatów podpisanych w Zürich, a następnie po zaratyfikowaniu i wymianie ratyfikacyj, ogłoszonych urzędowo w *Gazetta Piemontese*. Podamy je w następnych numerach. Traktaty te w urzędowem ogłoszeniu poprzedzone są traktatem preliminaryjnym zawartym w Villafranca między Austryą i Francyą, następnie dopiéro zamieszczony jest traktat między Sardynią a Francyą o przekazanie Lombardyi, a w końcu traktat pokoju między Sardynią, Francyą i Austryą.

Według wiadomości telegraficznych przez Madryt, zaszła w dniu 25 t. m. druga potyczka między wojskami marokańskiemi a oddziałem hiszpańskim obozującym przed Ceutą pod rozkazami jenerała Echague. Maurowie w 4000 ludzi uderzyli na szańce otaczające obóz, lecz zostali zmuszeni do odwrotu straciwszy wiele ludzi. Hiszpański pułk jazdy wypadłszy z obozu wykonał dwie świetne szarże.

Listy i szczegółowe wiadomości z Indyj z Bombaju do 26 t. m. sięgające, znajdujemy równocześnie w dziennikach angielskich z 24 i 25go t. m. i w dziennikach tryestskich z 26go t. m. Prócz doniesień które w treści nadeszły depeszą telegraficzną i które podaliśmy przed dwoma dniami, znajdujemy w jednym z listów do *Timesa* z Indyj pisanych, wiadomość o śmierci Nena-Sahyba. Wiadomość ta setny raz już w ciągu trzech lat powtórzona a zawsze mylna, zdaje się i teraz fałszywą. Jak dawniéj po każdéj klęsce, tak podobno i teraz, Nena-Sahyb sam każe stronnikom swoim rozpuszczać wieści o swym zgonie aby zyskać czas potrzebny i tém silniéj zagnieździć się w górach na pograniczu Nepalu i Oudy. Zresztą raz poruszone Indye nie jednego Nena-Sahyba wydadzą.

W dzień późniéj (26go t. m. wieczór) depesza telegraficzna przyniosła do Londynu treść o wiele późniejszych wiadomości z Indyj wschodnich, bo aż do 12go listopada sięgających, a to z powodu przedłużenia linii telegraficznéj z Suez aż do południowego końca brzegów morza Czerwonego. Mówią one o dalszych kolejach wyprawy angielskiéj przeciw powstańcom w Guzeracie i o wzięciu tam przez Anglików twierdzy Drawka, którą powstańcy uważali za niezdobytą.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 29 listopada. Dziś rozesłano stąd zaproszenia na kongres, naznaczając otwarcie takowego w pierwszych dniach stycznia 1860 r.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 29 listopada		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	378	372
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80¼	79¼
Srebro nowe.	złr.	123	121
Półimperyały rosyjskie	„	10 10	9 95
Napoleondory 20-fr.	„	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 80	5 70
„ austryackie	„	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84¾ —	84 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	73¼ —	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	68 —	66 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99½

Wiedeń 29 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	40
Hamburg 100 Marków	93¼	—
Londyn 10 Ł.	123	90
Paryż 100 franków	49	30
Dukat.	5	86
5% Metaliki.	72	45
4½% „	63¼	—
4% „	56¾	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	341	—
„ „ 1839.	118	—
„ „ 1854.	103½	—
Pożyczka narodowa	78	35
Obligacye indemn. galic.	72¼	—
Akcye Bankowe	905	—
„ kolei północnéj	1936	—
„ kredytu ruchomego	205	60
„ kolei francusko-austryackiéj	270½	—

Lwów 26 listopada.		
Dukat holenderski.	5 86	5 79
„ austryacki	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski.	10 13	9 95
Rubel rosyjski	1 94	1 90
Talar pruski	1 89	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 25	82 42
Oblig. indemn. bez kupon.	72 89	72 22
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 20	77 32

Warszawa 26 listopada.			
Półimperyały.	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 38	—
kupon		—	62 2/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 71½	—
kupon			25⅔

Wrocław 28 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80⅙	—
Polskie bilety bankowe	86¾	—
„ listy zastawne,	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 29 listopada. Wczoraj zwieziono wielkie ilości zboża z Królestwa Polskiego na granicę. W ogóle usposobienie było słabsze i ceny ostatniego targu zaledwie utrzymać się zdołały. Szczególniéj gdy oprócz wielkich dowozów, pewna część właścicieli ziemskich przybyła z próbkami zboża, chcąc zawierać umowy o późniejsze dostawy. Gdyby nie to, że wielu było spółzawodników do zakupna zboża w znacznéj ilości, ceny spadłyby niezawodnie bardzo mocno. Tak więc mimo zabiegu spekulantów, ceny spadły o 1 do 1½ złp. na korcu. Pszenicę sprzedawano w ogóle po 24, 25, 26 złp., gatunki piękniejsze 27½, 28 do 29 złp. Żyto w ogóle słabo się trzymało i płacone po 16, 17, 18 złp., a w najpiękniejszem ziarnie 18⅓ do 18½ złpol. Jęczmień w ogóle po 11, 12, 13 złp., piękne ziarno 14, 15 złp. Groch zwykły po 15, 16, 17 złp., piękny, biały kuchenny 18, 19 złpols. Owies także w małych ilościach wystawiany na sprzedaż, oddawano w pięknem ziarnie po 9 10, złp., lecz na te ceny nie chciano kupować. — Na targu dzisiejszym w Krakowie nieco pszenicy w najpiękniejszem ziarnie wyprowadzono do Górnego Szląska jako towar przechodowy. Waga 166 f. wied. cena po 29½, 30, 31 złp. Żyto 160 f. po 19½, 20, 20⅓ złp. Na miejscową potrzebę z opłatą konsumpcyjną kupiono nieco na Podgórze. Zapewnienie 164 do 165 f. do po 33 34½ złp. Na targu nie było żadnego ruchu.

— Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za	mierzycę	4·06
żyto	„	„	2·67
jęczmień	„	„	2·10
owies	„	„	1·22½
kukurudza	„	„	3·00
ziemniaki	„	„	0·92
siano	„	centnar	1·20
słoma	„	„	0·70

— Z powodu zarazy na bydło, jaka się zakradła w niektórych powiatach obwodów Galicyi wschodniéj, mianowicie w obwodach Sanockim, Stanisławowskim, Brzeżańskim, Złoczowskim i Stryjskim przedsięwzięte zostały środki ostrożności. Po dniu 15 bm. panowała zaraza w 12 wsiach, gdzie na 5222 sztuk bydła zachorowało 222, a z tych wyzdrowiało 9, padło 146, dobito 11, a 56 było chorych. Zaraza dostała się także od bydła galicyjskiego pędzonego na targi morawskie, do niektórych wsi na Morawie. Skutkiem tego nie wolno pędzić bydła galicyjskiego, lecz je tylko dowozić koleją żelazną, gdzie prawem dozwolone targi istnieją, gdzie zatem urzęduje komisya weterynaryjna. W mieście Krakowie bydło przywiezione na kolei, może być tylko przy dworcu kolei sprzedawane.

Gdańsk 26 listopada. Cały tydzień był suchy, wietrzny i zimny. Mróz dochodził od 2 do 6° Reaumura.

Targi angielskie po gorączkowem ożywieniu nieco ucichły, materyalnego wszakże zniżenia nie notują, a tylko ochota do kupna ostygła. Według telegraficznéj depeszy, na wczorajszym londyńskim targu już było więcéj ożywienia i ceny lepiéj trzymały się. W Anglii deszcze ustały, a na gruntach lżejszych wzięto się do kontynuacyi zasiewów. Na mocnéj roli prace nie mogą być jeszcze rozpoczęte. Zewsząd zachodzą skargi na gwałtowne psucie się ziemniaków, a klęska ta i w północnéj Ameryce czuć się daje.

We Francyi wszystkie portowe i wewnętrzne targi nie przestają się podnosić. Rząd neapolitański przychodząc w pomoc ogłodzonym prowincyom; ciągle kupuje zboża. W Marsylii spodziewają się, iż Neapol i Hiszpania wkrótce otworzą porta dla wolnego przywozu zagranicznego ziarna, a skoro to nastąpi handel zbożowy podnieść się musi, bo wielkie masy zboża wysłane tam zostaną i spekulacya się otworzy.

W Belgii ceny pszenicy i żyta przybierają.

Na naszéj giełdzie zawsze będącéj pod wrażeniem targu londyńskiego w upłynionym tygodniu więcéj było ruchu, a ceny od najwyższego punktu 10 do 15 guld. na łaszcie się cofnęły. Do téj obojętności ze strony kupców przyczynia się zima i obawa zwiększenia kosztów przy zamarznięciu Mołtawy. Zresztą w chwilach ożywienia wiele kupiono, a każdy pragnie odprzedać z zyskiem i przed zimą uregulować się z zapasami. Jakoż wszyscy ładują z największym pośpiechem i to głównie na statki parowe, między którymi „Kozak" biorący 500 łasztów ściąga uwagę ogólną pięknemi formami.

Pszenice wyjątkowéj piękności najmniejszemu nie uległy zniżeniu i owszem chętnych znajdowały kupców za 134/5 f. dziś zapłacono 500 guld. a za 131 f. osobliwie pięknego koloru ofiarowano 495 guld.

Na żyto mniéj było żądania, wszakże znaczniejsze nawet partye krajowego ziarna dawały się umieszczać od 297 do 300 guld., a polskie ofiarowano 295 z wagą 125 f. hol.

Groch przybrał w cenie od 6 do 12 guld. na łaszcie.

Jęczmień miał odbyt łatwy po cenach pełnych.

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 530, żyta 190, jęczmienia 65, grochu 60.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol korz.	warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od 127 do 132	od 390 do 470	239-249	32 22	38 19
— 133 — 134	— 460 — 480	250-252	37 23	39 14
— 13⅘ — 13⅞	— 485 — 515	253-259	39 25	42 10
— 13 6/7 — 139	— — — 522	261	— —	42 27
Żyto . . — — — 130	— 306 — 297	245	27 —	26 10
Groch . . . — — —	— 324 — 336	—	28 24	29 25
Wyka czarna — — —	— — — 448	—	28 —	30 22

Z powodu silnéj kry na Wiśle żadne zboże i żadne polskie drzewo nie przeszły Torunia.

W drzewie sprzedano:		dług.′	grub.″		
Okrąglaków sosn.	1430	38½	13¼	kopa tal.	360,
„	300	40	10	„ „	240,
Bali dębowych kop 6. korona				„	1300,
Klepek kop 40, pipówki				„ „	42,
Blansonów dębow.	700	8/9	2½ kubik	sgr.	7¾,
Belek jodłowych	600	38	13/13 kubik	„	4,
„	330	40	11/11		

Kurs zamian: Londyn 197½. — Amsterdam 101¼.— Hamburg 44⅝. — Paryż—. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 28 do 29 listopada.

HOTEL POLLERA. Sobolewski Marceli wł. dóbr z Osieczan. Kotarski Stan. z Poremby. Bobrownicki Wincenty, Sobolewski Tadeusz wł. dóbr z Galicyi. Lewi Maksm. kupiec z Raciborza.

Wyjechali: Szybalski Michał, Proboscht Karol ekonom do Galicyi. Haensch Robert urz. hut do Królewskich Hut. Singer Józef wł. dóbr do Wiesbaden, Wolff Wojciech urzęd. hut do Witkowic. Masłowski Marceli ob. do Przeworska. Zygmunt margr. Wielopolski oficer ros. do Rosyi. Huppen Apolinary wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Miłkowski Edw. wł. dóbr z Gorlic.

Wyjechali: Zdzisław Jabłoszewski, Karol Solmann obyw. do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Jan Manzel rzeźbiarz z Warszawy. Ludwik Byszewski wł. dóbr z Ujejsca. Hermann Kurzweil rz. dóbr z Ryglic. Władysław Kaniewski c. k. adjunkt sądowy z Przemyśla. Stanisław Starowiejski wł. dóbr z żoną z Bratkówki. Witold Zawadzki ob. z Paryża. Józef i Hieronim Majzlowie wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Adolf Rogawski ob. do Galicyi. Kazimierz hr. Łubieński wł. dóbr, Maksymilian Fajans litograf do Warszawy. Ksiądz Eugeniusz Żaborski w Sandeckie.

(Nadesłane.)

Wspomnienie pośmiertne.

Śmierć i nieszczęście, zdają się wybierać czasem domy i rodziny, na które cios za ciosem uderza.

Zaledwie ostygły w grobach Willanowskich zwłoki śp. *Amelii* hrabianki *Potockiéj*, a już nowa tego rodu ofiara w osobie *Leonii* z hr. Potockich hr. *Rostworowskiéj*, w ślad za niedawno zgasłemi, ojcem i matką do grobów Tykocińskich wstępuje. I tym razem jeszcze, ofiara ta pełna jest życia i siły, wydarta w kwiecie wieku zerwane najsilniejsze węzły uczucia, które ją tu na ziemi łączyły. Strata boleśniejsza nieledwie.... gdyż nie dziewica to, lecz młoda matka, która z swych objęć dwoje malutkich dzieci wypuszcza.

Cóż tu więcéj dodać? czy kilka pochwał zużytych i głośno brzmiących o zmarłéj wysokich zaletach wyrazów? — Nie, bo dla nas, cośmy ją znali i kochali, byłoby to znieważeniem naszéj boleści, ubliżeniem dla tego stroskanego męża, który przykład nam daje cichego i pełnego godności cierpienia.

Cnoty chrześciańskie kobiety, kobiety prawdziwéj chrześcianki, istnieją ukryte pomiędzy nią a Bogiem — zamyka je w świętem kole obowiązków rodzinnych, w wypełnianiu codziennem wielkich a cichych poświęceń. Jeżeli się te cnoty po za obręb domowego progu wysuną, to żeby pod niską strzechą zajaśnieć — wchodzą i wychodzą jak szare Siostry Miłosierdzia niewidzialne dla świata. Milczenie, poświęcenie, rodzina i Bóg, oto całe tych świętych niewiast jest życie. Okropna więc otwiera się próżnia, kiedy spodoba się Panu, którą z nich ku Sobie powołać; bolesna chwila dla tych wszystkich, którzy w jakimkolwiek bądź stopniu w życiu potocznem z nią złączeni byli, gdy powtarzać sobie muszą, nie wierząc jeszcze temu słowu; „nie ma Jéj, już nie ma! Anioł pocieszyciel uleciał!"

Leonia z hr. Potockich, hr. *Rostworowska* była wnuczką *Piotra Potockiego*, posła, starosty Szczerzeckiego, córką *Jana Alojzego* i *Antoniny* z hr. de *Cerzé Lusignan* Potockich. Przed pięciu laty zaślubiła *Adama* hr. *Rostworowskiego*, syna b. marszałka szlachty gubernii Augustowskiéj. Z małżeństwa tego pozostają: cztero-letnia córeczka i roczny synek. Miała po raz trzeci zostać matką, kiedy przyszła długa kilko-tygodniowa gorączka, która nam ją pomimo starań czterech doktorów i całéj rodziny wydarła. Przytomność umysłu wyrównywała w ciągu całéj choroby, stałości jéj duszy; w pierwszych dniach cierpienia, kiedy jeszcze nikt z otaczających przypuścić nie chciał okropnéj myśli utracenia jéj, ona usilnie zażądała przygotowania się w Bogu na daleką pielgrzymkę; poczém zwróciła mowę do męża, a słowa jéj pełne pociechy i miłości, powinny mu być słodką ulgą w ciężkiéj jego boleści. Błogosławiła dzieci, żegnała nieodstępującą ją tak ukochaną siostrę i wszystkich, to wzrokiem, to serdecznem ręki uściśnieniem.

Późniéj nadeszły długie i ostatnie godziny, po których dusza jéj czysta i dobra dnia 2 października uleciała do nieba. Tam teraz zwracamy oczy i myśl naszą z tęsknotą i żalem. O niebiosa! Ojczyzno nieubłagana, co nam ukochanych zabierasz, jesteś jednak pełną miłosierdzia, bo bramy Twoje nadzieja i dla nas otwiera!

L.....

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzywil.



KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.

Zamierza teraźniejszy most drewniany nad Wisłoką przy Dembicy zastąpić nowym mostem stałym budowy żelaznéj i postawienie sześciu filarów środkowych i dwóch filarów na brzegu wraz z ziemnemi i innemi pobocznemi robotami poruczyć w drodze ofert najmniéj żądającym budowniczym.

Dotyczące roboty dzielą się:

1) na roboty ziemne	złr.	10,222	kr.	97
2) bicie pilotów i fundamenta	„	12,101	„	71
3) roboty murarskie	„	9,503	„	76
4) roboty kamieniarskie	„	55,967	„	20
Razem	złr.	87,795	kr.	64.

Oferty winny zawierać oświadczenie, że oferent plany i warunki budowy przejrzał, podpisał i dokładnie zrozumiał; opuszczenia procentów muszą być wymienione wyranie, nakoniec ma być uzdolnienie oferenta do prowadzenia podobnéj budowy należycie udowodnione.

Tak wygotowane oferty, zapieczętowane, opatrzone napisem: *„Anbot zur Herstellung der Wisłoka Brücke"* należy podać najdaléj do

6go Grudnia r. b.

do centralnego Zarządu Kolei Karola Ludwika w Wiedniu.

Do oferty przyłączone ma być wadium w kwocie **4.000 Zł. w. a.** w gotowiznie, lub też w efektach na giełdzie notowanych, podług kursu dnia poprzedzającego.

Projekt budowy jest do widzenia w centralnym Zarządzie w Wiedniu *(Galvagnihof)*, II schody na IIIém piętrze. (963-3)

Wiedeń dnia 18 Listopada 1859 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	331‴ 57	+ 2'0	100	zachodni słaby		deszcz	— 0'2	+ 2'6
	10	328 62	0 6	100	„ „	pochmurno			
29	6	327 09	3 6	100	„ średni	„			

W Drukarni „CZASU."

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*